

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 260 (1603)

środa, 31. X. 1956 r.

Cena 20 gr

Plenum KW PZPR

Spotkanie
tow. GOMUŁKI
z delegacją
studentów
warszawskich

WARSZAWA. — 29 bm w godzinach wieczornych I sekretarz KC PZPR tow. Władysław Gomułka przyjął ok. 20-osobową delegację studentów uczelni warszawskich.

W czasie ponad 4-godzinnej, szczerzej i serdecznej rozmowy z delegacją, tow. Władysław Gomułka odpowiedział na kilkadziesiąt pytań, przedłożonych mu przez przybyłych studentów w imieniu uczestników wiecu. Pytania dotyczyły wszystkich podstawowych problemów politycznych i ekonomicznych naszego kraju.

Ratujemy zbiory ziemiaków

Wykopki ziemniaków w gospodarstwach indywidualnych są już w zasadzie zakończone. Niewielkie ilości ziemniaków na polu pozostały jeszcze tylko w powiatach północnych.

Gorzej jest natomiast w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych.

Jest już późna jesień. Pojawiają się pierwsze przymrozki i gdzieś tam spadł śnieg. A tymczasem w gospodarstwach spółdzielczych pozostało jeszcze na polu około 500 ha ziemniaków. Obecnie warunki nie są jeszcze zbyt groźne, chociaż sprzęt ziemniaków jest już utrudniony. Jednakże, kto wie, czy za 2-3 dni nie będzie za późno na ratowanie zbiorów. Prognozy PIHM na najbliższe dni nie przewidują wzrostu temperatury. Trzeba więc ratować ziemniaki póki czas.

To samo dotyczy gospodarstw państwowych. Dotychczas na 26 zespołów PGR, wykopyki zakończyły całkowicie tylko 4 zespoły — Suwałki, Boćwinki, Krzyżewo i Marianowo.

Ogółem w całym województwie na polach niezerowiskich czeka na sprzątnięcie jeszcze około 350 ha ziemniaków. Do tego dochodzi zbiór buraków cukrowych, które dotychczas sprzątnięto w 56 proc.

W wykopykach najbardziej opóźnione są zespoły Pogorzeli i Dunaik, w których około 20 proc. ziemniaków pozostało jeszcze na polu.

Jak widać w PGR-ach jest jeszcze niemało roboty. W obecnej chwili nie należy liczyć na pomoc z zewnątrz, gdyż wszystkie ekipy pomocy społecznej już wyczerpały. Jak najszybciej

Ostatni akord
Korespondencja
z Waszyngtonu
— patrz str. 2

z udziałem delegacji mas pracujących Białostocczyzny

kontynuuje obrady

Rezygnacja egzekutywy KW

Gorąca partyjna dyskusja

pod znakiem krytyki, samokrytyki i szczerzej troski
o umocnienie białostockiej organizacji partyjnej

Jak już donosiliśmy we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym, wczoraj o godz. 9 rozpoczęło się w Białymstoku rozszerzone Plenum KW PZPR. Obok członków Komitetu Wojewódzkiego w obradach Plenum biorą udział delegacje zakładów pracy i instytucji, przedstawiciele świata nauki, kultury i oświaty oraz liczni pracownicy prasy i radia.

W obradach bierze również udział członek KC PZPR tow. Julian Kole.

Obrady zajął I sekr. KW PZPR tow. Jabłoński, po czym dokonano wyboru przewodniczącego, obrad oraz prezidium.

Przewodniczącym obrad został I sekr. KP PZPR w Białymstoku tow. Awier.

Porządek obrad jest następujący: złożenie oświad-

czenia egzekutywy KW, dyskusja oraz sprawy organizacyjne.

Oświadczenie egzekutywy KW złożył w jej imieniu I sekretarz KW, tow. Jabłoński. W zakończeniu oświadczenia, uwzględniając istniejącą w Białymstoku sytuację, w której dotychczasowa działalność egzekutywy KW spotkała się z ostrą krytyką ze strony wojewódzkiej organizacji partyjnej, a również licznych rzesz bezpartyjnych, tow. Jabłoński złożył w imieniu całej egzekutywy rezygnację wszystkich jej członków.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, do której zapisało się kilkudziesięciu mówców. Pierwsi dyskutanci w ostry, momentami nawet burzliwy sposób, poddali krytyce kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego. (Niektóre wypowiedzi podajemy na str. 3).

W trakcie dyskusji na salę obrad Plenum przybywały delegacje zakładów pracy i instytucji, które w imieniu organizacji partyjnych i załóg składały rezolucje i listy do obradującego Plenum KW. Między innymi Plenum wysłuchało wczoraj delegacji pracowników oświaty, dziennikarzy białostockiej prasy i radia, Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych, członków partii z ZW i ZM ZMP, załogi Kombinatoru Bawełnianego w Fastach oraz Akademii Medycznej.

Do chwili, w której oddaliśmy te słowa do druku, głos zabierało 26 mówców. Obrady Plenum trwają i toczyć się będą jeszcze w dniu dzisiejszym.

(Dalsze informacje na str. 3)



Na wielkim wiecu w Stoczni Gdańskiej robotnicy powołali tymczasową radę robotniczą.
NA ZDJĘCIU: obraduje pierwsza na Wybrzeżu rada robotnicza.

CAF — fot. Cella

Kilka minut przed oddaniem do druku dzisiejszego numeru gazety otrzymaliśmy ogłoszony przez agencję TASS tekst deklaracji rządu radzieckiego „O podstawach rozwoju i dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między ZSRR a innymi państwami socjalistycznymi”.

Ze względu na późną porę, deklaracji tej nie mogliśmy już zamieścić w dzisiejszym numerze. Opublikujemy ją w całości jutro.

Od specjalnego wysłannika AR z Budapesztu

WŚRÓD WĘGIERSKICH POWSTAŃCÓW



NA ZDJĘCIU: jeden ze zdemolowanych budynków w Budapeszcie.
Fot — CAF

W samolocie dano znać, że lądujemy nie na lotnisku wojskowym, jak planowano, lecz na cywilnym pod samym Budapesztem.

Razem z polskimi lekarzami lądujemy się na ciężarówkę Czerwonego Krzyża. Przy kierownicy szofer, Aleksander Metz. Ten wóz od paru dni niemal bez przerwy wozi rannych i bagaże, lekarzy i służbę sanitarną.

Po 15 minutach wjeżdżamy w obręb Budapesztu. Ulice oświetlone. Światła w oknach. Co paraset metrów zatrzymują nas patroli powstańcze. Młodzi chłopcy ubrani jak się da. W rękach pistolety maszynowe, karabiny. Dowiedziawszy się, że jesteśmy z Polski z Warszawy, skisną nam ręce, dziękują za wyrażenie solidarności, za lek, za polską krew.

Im bliżej śródmieścia tym większe ślady walk wyrwane bruki, przerwane druty tramwajowe i przewody telefoniczne, poskręcane szyny. Pusto. Tylko na skrzyżowaniach ulic sylwetki uzbrojonych ludzi — powstańców, lub żołnierzy węgierskich. W paru punktach miasta radzieckie czołgi i samochody pancerne.

W tym wszystkim szczególnie zaskakujący: oświetlone wystawy, towary na wystawach, na towarach ceny, tak jak by była normalna spokojna noc. Przystajemy na chwilę. Krótka rozmowa z grupą ludzi schowanych w bramie.

— Nikt nie kradnie — ktoś opowiada łamaną niemiecką. Nie ma rabunków, sklepy są w dzień czynne. Był wypadek, że kiedy po ostrzeleniu tej strony ulicy, wybiła szyby w wystawie sklepu jubilerskiego, grupa powstańców i ludność zebrała zegarki i kosztowności do worka, sporządziła spis i dała dozorczy na przechowanie.

— Nasza rewolucja jest najzupełniej uczciwa — tłumaczy jakaś kobieta w okularach na nosie i chustce na głowie. Lekarka jak się

Wysoką jakość produkcji uzyskali w tym miesiącu ro-
■ Ciąg dalszy na str. 2

Klasa robotnicza Białostocczyzny czynem popiera nowy program partii i jej kierownictwo

We wszystkich niemal zakładach Białostocczyzny wzmaga się dążenia do usprawnienia produkcji i organizacji pracy. Klasa robotnicza Białostocczyzny pragnie w ten sposób dać wyraz swego poparcia dla nowego programu partii i jej kierownictwa. W BZPW im. Sierżana zrezygnowano z pomocy monterów NRD i zmontowano we własnym zakresie suszarkę komorową. Wydajność nowej suszarki jest trzykrotnie większa niż starej.

W najbliższym czasie uruchomi się też nowy trzepak oraz druga w Polsce maszynę skurczarkę do dekatażacji tkaniny.

BZPW im. Sierżana zaczęły już produkować nową, ładną i taną tkaninę sukienkową, której wzór został opracowany w zakładach.

Według najświeższych meldunków, w wielu fabrykach

2 listopada rozpocznie się wypłata premii NPRSP

WARSZAWA. — Jak informuje Ministerstwo Finansów placówki wykupu obligacji Narodowej Pożyczki — Powszechnej Kasy Oszczędności i Narodowego Banku Polskiego w całym kraju rozpoczyna 2 listopada br. wypłatę premii i wykup obligacji wylosowanych w X losowaniu.

PKO przygotowała pomocniczy wykaz numerów obligacji wylosowanych w X losowaniu NPRSP. Zakłady pracy mogą już zgłaszać zapotrzebowanie na te wykazy w najbliższych oddziałach PKO.

**Sąd Najwyższy
zatwierdził
wyrok śmierci
na Mazurkiewicza**

WARSZAWA. — 30 bm. Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w rozpatrywanej w trybie rewizyjnym sprawie Władysława Mazurkiewicza. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, skazujący Wł. Mazurkiewicza na karę śmierci.

Zgodnie z partyjnym sumieniem

PRZEZ pryzmat wydarzeń ostatnich dni, pod kątem uchwał podjętych na VIII Plenum, spoglądamy na swoją organizację partyjną, na kierującą jej pracą instancję partyjną. Wkraczając na drogę wielkiej odnowy życia w Polsce Ludowej chcemy wierzyć, że nie tylko partia jako całość, ale każda instancja i organizacja partyjna spełni swą kierowniczą rolę, wypełni wielkie stojące przed nią zadania. Zdajemy sobie jednak sprawę, że droga odnowy jest niełatwa. Dlatego potrzebna nam jest śmiałość, myślarstwo, zdolność do szybkiego i skutecznego działania, niezbędne są nam takie organizacje i instancje partyjne, które śmiało i zdecydowanie podejmą walkę o konsekwentną demokrację, o wprowadzenie w czyn słusnych postulatów zmierzających do uzdrowienia naszego życia politycznego i gospodarczego.

Swoją wielką egzamin zdaje armia nie w czasach pokoju, ale w okresie wielkich bitew. Ostatnie burzliwe dni były próbą sprawności i autorytetu partii, jej związku z masami, były próbą wszystkich jej ogniw. Były próbą bojową i dla poszczególnych członków, zwłaszcza wysuniętych na czołowe odcinki walki.

Próba ta nie dla wszystkich działaczy i instancji partyjnych wypadła pomyślnie. Bierność, dezorganizację, wycekiwanie wykazała znaczna część komitetów odpowiedzialnych za pokierowanie przebiegiem wydarzeń. Z tego trzeba wyciągnąć wnioski.

Kogo chcielibyśmy widzieć w instancjach partyjnych, by składali gwarantowaną konsekwentną realizację uchwał VIII Plenum? Niewątpliwie, muszą się w nich znaleźć działacze, którzy w okresie wielkiej dyskusji nad uzdrowieniem naszego życia politycznego i gospodarczego opowiedzieli się za konsekwentną demokracją i potrafili pociągnąć za sobą innych. Są tacy nie tylko wśród tych, którzy piastowali już poprzednio kierownicze stanowiska. Wielu wysunęło się na czoło mas dopiero w burzliwym okresie przemian.

Nie ulega również wątpliwości, że muszą odejść ze swych stanowisk ci, którzy zdemaskowali się słowem i czynem jako przeciwnicy postępu. Wraz z nimi powinni odejść ludzie, którzy dopiero obecnie przyklaskują siłom postępu nie dlatego, że szczerze przekonani są o słuszności przemian, ale dlatego, że potrzebne im to jest do utrzymania swoich dotychczasowych stanowisk.

Są też na kierowniczych stanowiskach w naszym aparacie partyjnym ludzie bardzo ofiarni i uczciwi, którzy rozumieją konieczność przemian, którzy przekonani są o tym,

● Ciąg dalszy na str. 2

Poważne zaostrzenie sytuacji na Bliskim Wschodzie

Wojska izraelskie wtargnęły do Egiptu

Agresywne ultimatum Anglii i Francji wobec Egiptu
Powszechna mobilizacja w Arabii Saudyjskiej i Syrii

Regulacja płac pracowników samochodowych

WARSZAWA. — Zapowiadana od dłuższego czasu regulacja płac kierowców i ich pomocników, pracowników warsztatów pomocniczych samochodowych oraz personelu dysponującego taborem samochodowym, weszła w życie od 1 października. Podwyższone zostały stawki uposażenia zasadniczego dla kierowców. Uwzględniając trudne warunki pracy taboru samochodowego w budownictwie i leśnictwie, stawki dla tych grup pracowników są nieco wyższe.

Wprowadzono pełną odpłatność za pracę w godzinach nadliczbowych i należność za bezdelegowaną pracę z użyciem narzędzi. Został zniesiony ryczałt za godziny nadliczbowe. Dotychczasowy skomplikowany system premiowania zastąpiono nowym, bardziej dostosowanym do specyfiki pracy kierowców w poszczególnych branżach. Zachowane zostały premie za oszczędność materiałów, pedn, ogumienia oraz konserwację pojazdów.

Wprowadzono zasadę wypłacania kierowcom diet za podróże służbowe w tych zasad, jakie obowiązują w danym zakładzie pracy. Myślenie o zmianie zasad wynagradzania kierowców jest to, by przy określonym zmniejszeniu czasu pracy, kierowcy uzyskali wzrost swych wynagrodzeń.

Pracownicy warsztatów pomocniczych i personelu dysponującego taborem samochodowym otrzymali podwyżkę płac zasadniczych przy jednoczesnym wprowadzeniu uproszczonego systemu premiowania.

Zgodnie z partyjnym sumieniem

● Ciąg dalszy ze str. 1

Jeżeli istnieje potrzeba szybkiego wprowadzania w życie tych zmian, ale nie wiedzą, jak się do tego zabrać. Brak im doświadczenia, wiedzy ogólnej, przygotowania do pracy w danej dziedzinie, energii i samodzielności w podejmowaniu decyzji. Nie stawiamy ich w jednym rzędzie z wstecznymi i karłowatymi, ale nie możemy pozostawić ich w rękach kierowniczych stanowisk. Burzliwy okres wytępienia nowych dróg rozwoju Polski Ludowej wymaga szybkiego, zdecydowanego i mądrego działania. Odejdźcie tych ludzi nie można traktować, i nie powinni oni tego sami rozumieć jako dyskwalifikacji politycznej, czy przekreślenia ich drogi. Oczywiście, są oni partii potrzebni, ale na innych, odpowiedzialnych im oświadczeniach.

Sprawa doboru właściwych kadr na kierowniczych stanowiskach nie jest łatwa — wymaga od członków partii dużej działalności i obywatelstwa. Przestrzegajcie przed brakiem rozważań, pochopnym osądzaniem ludzi. Nie możecie wyrywnąć starych krywd, wyrządzając je jednocześnie innym. Chodzi tu przede wszystkim o tych szczerze oddanych sprawie socjalizmu działaczy, którzy — chociaż w okresie stalinowskich wypaczeń nie umieli oddać się od tych wypaczeń wykonując swe zadania — popielali błędy, wierząc, że czynią słuszenie. Nie wolno mieć do nich teraz pretensji, jeżeli w okresie, jaki daliśmy im do XX Zjazdu, rozumieli swego własnego i wspólnie całej partii błędy, a obecnie postawą swą i czynami dowodzą, że rozumieli istniejący problem i będą umieli wprowadzać go w życie.

Niejednokrotnie w toku obrad plenarnych komitetów ludzkie, którym nie leży na sercu szybka i konsekwentna realizacja nowych zadań, ustalić i będą usilowali, sprawę przekształcania składów instancji partyjnych traktować jako pole do rozgrywek osobistych. Znajdą się i tacy, którzy w toku burzliwych przemian stracili busole, jaką powinna być trzeźwość umysłów i partyjne sumienie w osądzaniu poszczególnych ludzi. Tych nie możemy słuchać. Dowodziłoby to braku rozsądku, prowadziłoby do rozbicia naszych szeregów, których zwartość jest obecnie bardziej potrzebna niż kiedykolwiek.

Na kierowniczych stanowiskach w partii chcemy widzieć ludzi uczciwych, cieszących się zaufaniem społeczeństwa, zdecydowanych iść po nowej drodze, wykazujących wysokie kwalifikacje moralne, zdolnych organizatorów. Im wyższe stanowisko, tym wyższe wymagania.

Tylko tacy mogą realizować linie partii nakreślone na VIII Plenum KC PZPR.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NEW YORK. — We wtorek wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ. W ONZ posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia sytuacji, jaka wytworzyła się w związku z wkręceniem wojsk Izraela na terytorium Egiptu. Pierwszy zabieg głos delegacji USA Cabot Lodge, który wezwał Radę Bezpieczeństwa, by w trybie, jak najszybszym, ustaliła, że wkręcenie wojsk Izraela do Egiptu jest naruszeniem pokoju oraz, by wy-

dała polecenie natychmiastowego przerwania działań wojennych i wycofania wojsk izraelskich poza linię ustaloną w rozejmie.

Delegat Związku Radzieckiego „Sobolew” poparł stanowisko przedstawiciela USA.

W białostockich zakładach pracy

● Ciąg dalszy ze str. 1

betnicy Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego. Na zaplanowane 95,8 proc. i getunku, wykonano 97,8 proc. *

Do dnia 30 bm. w Zakładach Naprawczych Sprzętu Drogowego zrealizowano plan towarowy i globalny w 112,5 proc., a w Białostockich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego plan produkcji towarowej do dnia 28 października został wykonany w 103,2 proc. (as)

W HORNOSTAJACH WYKONANO ROCZNY PLAN PRODUKCJI SUROWKI

Załoga cegielni Hornostaje zameldowała o wykonaniu w dniu 26 października rocznego planu produkcji cegły surowki.

Załoga cegielni Hornostaje gorąco wypowiedziała się za poparciem uchwały VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR i zobowiązała się wyprodukować ponadplanowo jak najwięcej cegieł surowych oraz wzmoczyć troskę o jej jakość.

HENRYK KROPKOWSKI korespondent

Agent wywiadu amerykańskiego przed Sądem

WARSZAWA. — 28 bm. przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko Romanowi Jazubkow — modery, i szpiegowi, asystentowi przez organa bezpieczeństwa publicznego w toku wykonywania zadań szpiegowskich dla wywiadu amerykańskiego.

28 bm., po zeznaniach oskarżonego, Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Rozprawa trwa.

Wśród węgierskich powstańców

● Ciąg dalszy ze str. 1

przedstawiła. Jedziemy dalej. Stwierdzamy prawdziwość słów lekarzy. Bo oto przy jednych z głównych ulic (trudno je nazwać) zapamiętać, że w nocy była nawet czynna jedna restauracja.

Wszystkie szczyty wybite, a buty stoją na wystawach symetrycznymi rzędkami. Nikt ich nie rusza. To już tak 4 dni — rzucą szofer.

Wczoraj, 7. października, magazyn Węgierskiego Czarnego Krzyża. Tu wydawcywni lekarstwa, razem z obsługą węgierską, przenosimy skrzynie i paki. Magazyny obok leków polskich, są już austriackie, szwajcarskie, a także również nadeszły czeskosłowackie.

Klucząc wąskimi ulicami, objamy do klinik uniwersyteckich. Z ulicy dobiega strzelanina. Za chwilę wpada do bramy radzieckiej żołnierz. Jest ranny w rękę. Prosi o pomoc. Bandażujemy mu ramię. Lekarze troskili, więc opatrzyli ranę. A szofer asystent mówi: „Jakaś niepojęta tragedia, ludzie, którzy zwyciężyli nad węgierskimi, dziś do Węgrows strzelają. Przebieg wypadków na Węgrzech, to nasza wewnętrzna sprawa”. A ktoś z grupy powstańców, którzy właśnie weszli wykrzykuje, że tak długo, jak będą w mieście radzieckie żołdgi, nie złożą broni.

Lekarz opowiadają, że przed paru godzinami była wokół szpitala bitwa. Teraz sala operacyjna rozbita i chirurgi operują na korytarzu. Warunki b. ciężkie, przypomnij.

Ktoś przyprowadza średniego wzrostu, młodego. Jest to delegat wydalony przez Komitet Rewolucyjny z miasta Vespem. Przyjechał — jak mówi — pogadać z premierem. Uważa, że jeśli rząd nie traktuje wycofania wojsk radzieckich jako podstawowego warunku złożenia broń przez powstańców, to bardzo źle robi, nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji.

Jak sam mógłbyś zorientować się, te sprawy wysuwały bardzo stanowczo powstańcy. Ludność cywilna mówiła: „Wycofajcie się, nie wycofajcie, byle nie strzelali, to za kilka dni i tak będzie spokój”. Dziś rano ukazywały się na murach domów i parkanach hasła nawołujące do powstania strajku. Komitet studentów, który je wysunął, domaga się — jak się mówi — zaprzestania pracy przez wszystkie zakłady, ludność cywilna jest innego zdania.

W Gyer miejscowa rada aprobowała program premiera Nagyego. Stara się ona przywrócić normalne życie w tym mieście. W godzinach rannych wzniosła tam nową miejscową fabrykę wagonów. W okrogu górniczym Tatakanya panuje całkowity spokój. Fabryki częściowo pracują.

W mieście Szeged nowa rada miejska składa się z przedstawicieli wszystkich warstw ludności. Ludność popiera na ogół radę premiera Nagyego. W Keekesmet przywrócić został spokój. W Aszernad ludność wyraża niechęć przy zaprzestaniu strajku w zwinność. W Vespem górny podział pracy. Pracują też czołowi fabryki. W Miskolc wzniosła została praca w kopalni.

Według informacji, jakie nadeszły 30 bm. dożny wieczorem w Budapeszcie, toczą się rozmowy pomiędzy premierem Nagy a przedstawicielami powstańców.

Tanger przyłączony do Maroka

TANGER. — W dniu 28 bm. podpisana tu została deklaracja, która unieważnia dotychczasowy międzynarodowy statut Tangeru. Tanger zostanie włączony do Maroka. Deklarację podpisał: minister spraw zagranicznych Maroka Ahmed Balafouty oraz przedstawiciele Francji, Hiszpanii, B. Brytanii, USA, Włoch, Belgii, Holandii i Portugalii.

NA ZDJĘCIU: Picasso w czasie przyjęcia. Za nim — Jean Cocteau. Fot. — CAF

Ostatni akord

(Korespondencja własna AR z Waszyngtonu)

Ostatni tydzień, jaki dzieł nas od dnia wyborów, nie przyniósł spodziewanego napięcia kampanii przedwyborczej, ani też spotęgowania elekcyjnych zainteresowań opinii publicznej. Nieprzewidywane przez organizatorów kampanii przedwyborczej wydarzenia w Europie wschodniej, wywołały w społeczeństwie amerykańskim, że niemal przesłoniły całe wybory. Zwróciła prasa, jak i telewizja uwagę na rozmowach prywatnych mniej uwagi poświęcając wyborom i kandydatom, aniżeli przemianom w Polsce.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Następnie oświadczył, że można Egzekutywie KW wybaczyć różne błędy wynikające z fałszywego rozumienia w krytyce organizacji partyjnych pod ich adresem, czy ich obecne wycofanie się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Z dyskusji na Plenum

Tow. Owsiany

W skład nowej egzekutywy KW powinni wejść prawdziwi komuniści

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Na wstępie swej wypowiedzi stwierdził, że delegacja robotnicza jego zakładu pracuje przy wycofaniu się z ostatniego stanowiska to tylko uległość pod naporem krytyki organizacji partyjnych, a nie partyjna samokrytyka.

Spółeczeństwo Białegostoku udziela pomocy ludności węgierskiej

Dziś w naszym kraju — można śmiało powiedzieć — są dniami pełnej solidarności narodu polskiego z bratnim narodem węgierskim. Sa to dni wielkiej przyjaźni, która wyraża się, między innymi, w materialnej pomocy ofiarom zburzeń budapeszteńskich.

Swą głęboką solidarność i przyjaźń z masami pracującymi Węgier wyraża również Społeczeństwo Białegostoku.

Mieszkańcy miasta deklarują bezpłatne oddanie krwi na rzecz rannych na Węgrzech. Przedwczoraj i wczoraj do Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa oraz Oddziału Wojewódzkiego PCK zgłaszali się liczni białostoczanie, którzy z pełnym oddaniem ofiarowywali swą krew braciom węgierskim.

Medycy innymi, swą krew ofiarowali pracownicy białostockiej Służby Zdrowia, a wśród nich dr Nikiewicz, dr Świątecki, prof. dr Soszka.

W dniu wczorajszym do PCK zgłaszali się również pracownicy szeregu białostockich instytucji. Oddanie swej krwi zadeklarował Kazimierz Dunu-truk z PZZ, Stanisław Sokołowski z Zarządu Lasów Państwowych, Włodzisław Jakubowicz z Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, Franciszek Kanarek, Ryszard Jeleski, Lucja Ciupa z Zakładów Mięsnych, Władysław Wróbel z Komendy Wojewódzkiej.

Grupa ta wzywa również wszystkie inne grupy związkowe zarządów okręgowych województwa jak też grupy związkowe wszystkich zakładów Białostockich do deklarowania dowolnych składków na pomoc dla braci węgierskich, którzy ucierpieli podczas walk.

Swą głęboką solidarność i poparcie dla narodu węgierskiego wyraża również młodzież z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Białymstoku. Uczniowie tej szkoły przekazali na konto PCK (113-9-437) 890 zł na pomoc dla ludności węgierskiej. Młodzież z tego liceum bardzo chętnie zadeklarowała swoją krew. Jednak uczniowie są jeszcze za młodzi.

Pomocy materialnej dla ludności węgierskiej udzieliła również młodzież Technikum Mechanicznego w Białymstoku w postaci 500 zł.

Akcja pomocy dla narodu węgierskiego w dalszym ciągu trwa (w)

O PLENUM - w paru zdaniach

Po raz pierwszy od lat wybrano na Plenum Prezydium. Nadto to od razu inną, niż zazwyczaj, atmosferę obra- dom. Członkowie KW i zaproszeni goście widzieli uroczystość za stołem prezyden- tycznym nowe twarze. Nowe, gdyż w prezydium zasiadło tylko dwóch członków byłej egzekutywy KW.

I sekretarz KM PZPR w Białymstoku, tow. Ornat, przemawiał uroczysto dwa razy. Jego pierwsza wypowiedź nie zadowoliła członków Komitetu Miejskiego. Było ono zbyt mgliste i nie odpowiadało stanowisku zajętemu jednomyślnie przez Komitet Miejski w przeddzień Plenum KW. Dlatego też za- gładono, aby tow. Ornat opo- niował konkretnymi faktami, nazywając rzeczy po imie- niu. Zdaniami temu stało się za- dość. Tow. Ornat opowie- dział na Plenum o próbach tłumienia poczynań KM, ja- kie podciągano ze strony niektórych członków byłej egzekutywy KW. Nie potrafił on jednak przekonująco wytłumaczyć, dlaczego w pierwszej wypowiedzi zajął niejasne stanowisko.

Na Plenum przyszła sprza- ta grupą bezpartyjnych, wśród której było kilku dziennika- rzy białostockiej prasy i ra- dia. Przewodniczącym obrad Plenum, tow. Awer, postawił przed członkami KW pro- blem: dopuścić, czy nie do- puścić do udziału w obra- dach nie członków partii?

Różne były głosy w tej sprawie. Ostatecznie przewa- żały jednak te, które domaga- ły się przeprowadzenia obrad przy udziale bezpartyjnych, widząc w tym przejaw za- ufa- nia do partii i jedną z dróg umocnienia wizerunku partii z politycznymi.

Sekretarz podstawowej or- ganizacji partyjnej w Kom- binacie Baucalnym w Kon- stach, tow. Harek, ponie- dła między innymi w swoim pełnym asji prze- mówieniu: „Ja, o „grupa na- tolińskiej” w KC dowiedzia- lam się, słuchając zapragnie- nych wyborów.

Na Plenum przyszła sprza- ta grupą bezpartyjnych, wśród której było kilku dziennika- rzy białostockiej prasy i ra- dia. Przewodniczącym obrad Plenum, tow. Awer, postawił przed członkami KW pro- blem: dopuścić, czy nie do- puścić do udziału w obra- dach nie członków partii?

Różne były głosy w tej sprawie. Ostatecznie przewa- żały jednak te, które domaga- ły się przeprowadzenia obrad przy udziale bezpartyjnych, widząc w tym przejaw za- ufa- nia do partii i jedną z dróg umocnienia wizerunku partii z politycznymi.

Sekretarz podstawowej or- ganizacji partyjnej w Kom- binacie Baucalnym w Kon- stach, tow. Harek, ponie- dła między innymi w swoim pełnym asji prze- mówieniu: „Ja, o „grupa na- tolińskiej” w KC dowiedzia- lam się, słuchając zapragnie- nych wyborów.

Tow. Lubieniecki

Pe na jawność życia partyjnego jest podstawowym warunkiem pod- wodzenia w pracy partyjnej

Mówca — I sekretarz KP PZPR w Hajnowce wyraził pogląd, że uważa o- cenę postawy Egzekutywy KW i stanowiska tow. Ja- błońskiego, przedstawioną w zagajeniu obrad, za wysoce niewystarczającą. Towarzy- sze Jabłoński, Kuda i Flug powinni przedstawiać Plenum pełną, partyjną ocenę swego stanowiska, swej postawy, gdyż jest na ten temat wiele zastrzeżeń i niejasności.

Na przykład — sprawa za- znajamiania się aktyw- biostockiej organizacji partyjnej z materiałami VIII Plenum KC. Tow. Jabłoński, a za nim towarzysze z kie- rownictwa KW, nie zajęli o- kreślenego stanowiska przy omawianiu tych materiałów. Tow. Jabłoński zaprzeczył to, czy w kierownictwie partii, w KC, są jakieś siły wsteczne, reakcyjne, odpo- wiedział, że on żadnych sił reakcyjnych w KC nie widzi i o nich nie wie. Taki spo- sób zaznajamiania aktyw- u z materiałami VIII Plenum KC musiał w ostatecznym rezultacie przynieść bierność i dezorientację wśród towa- rzyszów białostockiej organi- zacji partyjnej.

Wiele uwagi poświęcono uroczysto w dyskusji sprawie pamiętnego wczoraj. Opinia była jednomyślna: wszyscy towarzysze oddawali wice przed Akademią Medyczną, na którym padło wiele szlach- nych postulatów. od nieod- powiedzialnych wybraków. Jakże miły miłoścy po ateu- cu, pod grzechem KW.

Ostro krytykowaną jednak bierność kierownictwa KW i KM na wczoraj. Takie stano- wisko kierownictwa partyj- nego określił mianem „bo- jaźni przed masami. Jeden z mówców wyraził to najdo- bitniej: „Nie było żadnych podstaw do tego, aby bać się mas. To tylko system stali- nozki bał się mas i dlatego musiał skapitulować”.

Z dużym wzruszeniem wu- słuchali uczestnicy Plenum wystąpienia byłego członka egzekutywy KW tow. Ziół- kowskiego. Był to głos sta- rogo komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii, człowieka bez reszty oddanego partii i szlachetnego jej od wielu lat.

Tow. Ziółkowski mówił o śmiałych sprawach. Z prze- ciwnym składowym głosem człowieka, który podobnie jak wielu z nas bezgranicz- nie i często ślepo wierzył we wszystko, co w przeszłości działo się w partii i w mie- dzynarodowym ruchu ro- botniczym. I który podobnie jak wielu z nas gorzko się rozczarował.

Było to szczere, głęboko partyjne wystąpienie. Dlate- go właśnie zostało ono nad- wyraz ciepło przyjęte przez Plenum.

Nigdy przedtem obrady Plenum KW nie toczyły się w atmosferze tak wielkiego zainteresowania ze strony całego społeczeństwa naszego województwa. Nigdy przed- tem jednomyślnie człon- ków partii wobec porusza- nych na Plenum spraw, nie występowała tak silnie, jak iaskrawo, jak teraz. Przed- wczorajszym jest tak dlatego, że wojewódzkiej instancji partyjnej przywrócono zo-



NA ZDJĘCIU: tow. Ziółkowski z Technikum Budowlanego w Białymstoku przemawia w dyskusji.

Renesans myśli partyjnej

Skończył się dopiero pierwszy dzień obrad Plenum. Z kilkunastu zapisanych do głosu towarzyszy, przemawiało wczoraj za- ledwie dwudziestu. Mimo to, na podstawie dotychczasowe przebiegu wojewódz- kiego sejmiku partyjnego, można w pełni pozwolić so- bie na stwierdzenie, że ta- kiego Plenum, jak obecne nie było jeszcze w organiz- acji partyjnej Białostocz- zny.

Gorzkie i twarde są słowa krytyki kierowane pod adre- sem, byłych już dziś, człon- ków egzekutywy KW. Gor- zkie i twarde, gdyż ciężkie i poważne są błędy prze- ciwnie, w każdej rezolu- cji, w każdym liście do Plenum.

Dłatego słowa występują- cych towarzyszy przepełnio- ne są gorczyz. Jednocześnie jednak bije z tych słów op- tymizm, głęboka wiara w partyjny, w program wysunięty przez VIII Plenum KC.

Na łamach tygodników literackich

O Polskim Październiku

„Zaden z nas — pisze m. in. Wiktor Woroszyński w artykule „Cztery dni, które wstrząsnęły Polską”, zamieszczonym w ostatnim numerze „Nowej Kultury” — nie żałuje udziału w walce, której wynik przyniosły te cztery dni października. Nikomu też nie zależy na trwaniu w postawie opozycyjnej wówczas, kiedy znika polityczno-moralne uzasadnienie takiej postawy, kiedy budzi zaufanie zarówno skład nowego kierownictwa partii, jak i przedstawiony narodowi program. W nadal niełatwej sytuacji gospodarczej i politycznej nie uwierzymy w możliwość cudu (na szczęście zresztą nikt nas do tego nie namawia), nie będziemy też skandowali niczyjego, nawet zasługującego na najgorętszą sympatię imienia. Ale z pełnym poczuciem współodpowiedzialności za to, co się dzieje, będziemy to kierownictwo i ten program popierali. Przysięgamy mu szczerą i lojalną krytykę, poważną dyskusję, cierpliwość, kredyt i pomoc”.

Oto zaczyna się płyta dzień rewolucji — dzień powszedni — tymi słowami kończy Woroszyński swój artykuł. Na tym jaki będzie ten dzień powszedni, jaki powinien być dalszy kierunek socjalistycznych przemian, skupia się obecnie uwaga publicystów. Np. Kazimierz Brandys również na łamach „Nowej Kultury” w artykule pt. „Notatka z trzeciej dekady października” przypomina, że „jest jeszcze w naszym kraju wiele nie naprawionych błędów i nie rozwikłanych zagadnień. Są dramaty i tragedie nadal nie ujawnione. Są i będą ludzie, z tytułu swych funkcji i uprawnień wpływający na życie innych. Nie od razu zniknie zła wola i despotyzm, egoizm i okazje do łamania praw”.

„Wydało mi się — pisze dalej Brandys — że są to tematy współczesne, które nie prędko zjedzą z forum publicznej dyskusji. To one przecież zaalarmowały fabryki i młodzież warszawską do obrony władzy ludowej w dniach VIII Plenum. Ich widma wyrosły w poprzek drogi do wolności, gdy ważyły się losy narodu i partii”.

Podobnym problemem poświęca swój artykuł pt. „Przeciw małym słowom i małym czynom” Jerzy Broszkiewicz na łamach „Przeglądu Kulturalnego”. Zakonieczanie artykułu wyraża istotny jego sens: „Sytuacja gospodarcza kraju wymaga ogromnej mobilizacji realnych sił narodu. I walka o demokrację socjalistyczną, demokrację polityczną i gospodarczą — zależą być od udziału każdej pary obywatelskich dłoni... Ale — kierunek bez kompromisu, bez zacierania kantów w partyjnych sporach, bez tajności przemilczeń. Tego obowiązku — stwierdza autor — nauczyli już nas doświadczenia trzech poprzednich lat”.

Przypominając następnie, że zbliża się III Zjazd Partii, Broszkiewicz wyraża nadzieję, że „dyskusja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — dyskusja, do której mamy przystąpić — może stać się nie tylko polem zwy-

cięstw polskiej socjalistycznej demokracji, ale że ma ona swój ważki sens dla wszystkich spraw światowego ruchu robotniczego, dla wszystkich spraw socjalizmu”.

Broszkiewicz stwierdza dalej, że w tych wymiarach spraw słowo „demokratyzacja” — to śmiesznie małe słowo. „Bo cóż — mówi autor — będziemy demokratyzować? Stalinizm? Biurokracizm — totalitarny model? Będziemy mu gładzić ostrza i ścierać różki? Nie. Mamy przed sobą ogromne zadanie wypracowania w pełni koncepcji polityczno-gospodarczej. Musimy w drodze na III Zjazd odkryć wielką kartę wolności naszego narodu — to znaczy: stworzyć program współczesnego socjalizmu w Polsce. Dlatego pozbadzmy się małych słów i ugrzecznionych pojęć, i nie żonglujmy terminami odwo-

tu: decentralizacja (odwrot od nadmiernego centralizmu), demokratyzacja (odwrot od stalinizmu), „debiurokratyzacja” (ależ słówko) itd., itp. Polska rewolucja październikowa nie jest bowiem żadnym odwrótem od starego systemu. Dokonuje ona skoku jakościowego. O tym mówi całe doświadczenie miesięcy i lat, które przygotowały VIII Plenum PZPR. O tym mówi też pierwsze walne zwycięstwo w walce o naszą demokrację socjalistyczną”.

W artykule Turskiego i Lasoty „Polski Październik”, zamieszczonym w tygodniku „Po Prostu”, autorzy starają się wyjaśnić treść społeczną przewrotu, jaki dokonał się u nas w dniach października, sięgając przy tym do pierwszych lat naszej rewolucji, następnie zaś rozważając istotę, treść i siły napędowe, które doprowadziły do zwy-

cięstwa programu lewicy w partii. Artykuł stwierdza m. in. w zakończeniu: „Nie przypadkowo ostatnim bastionem, który szturmowała wsteczna grupa natolińska, była... koncepcja partii. Od tego, jaka będzie partia, jak ona będzie kierować ruchem mas, zależy powodzenie nowej, trzeciej fazy rewolucji, w którą obecnie wkraczamy”. I dalej:

„Największym wrogiem, kresem życia politycznego dla nurtu konserwatywnego, reakcyjnego w partii jest odrodzenie partii na konsekwentnie komunistycznych zasadach. Mimo iż ponieśli oni klęskę, na pewno nadal usiłować będą nie dopuścić do tego, by cała partia stała się rzeczywistą awangardą mas, ich kierownikiem politycznym, hegemonem”.

Co dalej? — Stwierdzając, że odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa oraz że należy przede wszystkim przestudiować pozostałe, jeszcze nie opublikowane materiały Plenum — autorzy artykułu podkreślają:

„Jedno wydaje się niewątpliwe. Tę ogromną rolę tych sił, które wyzwoliły się w narodzie — nie wolno zaprzepaścić. Przeciwnie. Zadaniem nas wszystkich musi być przekazanie klasie robotniczej i studentom całej Polski, całemu narodowi doświadczeń najbardziej bojowych organizacji partyjnych i ZMP-owskich, które działały w Warszawie”.

Oczywiście, chodzi o doświadczenia walki politycznej, a nie samej formy ogólnego wiecowania. „Konieczne i niezbędne — podkreślają autorzy — jest teraz przeniesienie entuzjazmu, ofiarności i zdecydowania w walce na teren bezpośredniej działalności zawodowej”.

„Trzeba więc — kończą autorzy artykułu — przystąpić do działań w uczelniach i zakładach pracy, instytucjach i biurach. Wszędzie tam, gdzie są komunisty, muszą brać w swe ręce inicjatywę i rozpoczynać „naprawę Rzeczypospolitej” od wymięcia śmieci z własnego podwórka”.

I. L.

W Sandomierzu



W odnowionej niedawno z funduszy Ministerstwa Kultury i Sztuki starej kamieniczce Oleśnickich w Sandomierzu mieści się muzeum i biblioteka miejska. CAF — fot. Targoński

Olimpiada za pasem (I)

Na kwadrans przed wyjazdem

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Ta część ul. Wilczej w Warszawie, gdzie mieści się Polski Komitet Olimpijski, należy chyba do najspokojniejszych zakątków stolicy. Z rzadka przejeżdżają tędy samochody, ruch pieszy jest bardzo skąpy i nic nie wskazuje na to, że właściwie znajdujemy się w sercu milionowego miasta. Wystarczy jednak przejść przez wielkie podwórko, minąć grupkę rozkrzyczanych dzieci, aby złudzenie minęło bezpowrotnie.

Otwieramy drzwi z tabliczką „Polski Komitet Olimpijski”. Nic nie pozostaje z ciszy i spokoju warszawskiej ulicy. Przedolimpijska gorączka, z jaką wykonują swe czynności członkowie i pracownicy PKOl, rekompensuje z nadwyżką zewnętrzne wrazenie.

Na korytarzu mija nas spora grupa dziennikarzy. Są weseli, roześmiani, żywo o czymś rozmawiają. O czymś? Wiadomo, Melbourne. Przystajemy na chwilę. Okazuje się, że są to szczęśliwcy, ci którzy jadą na Olimpiadę. Witold Dobrowolski i Bohdan Tomaszewski z Polskiego Radia, Jerzy Zmarlik z Przeglądu Sportowego, Tadeusz Bagier ze Sportu, Aleksander Skotnicki z Życia Warszawy — to jeszcze nie wszyscy.

„Dziennikarska rodzina” będzie w dalszej Australii dość liczna — 10—11 osób. Oby tylko ilość przeszła w jakość w postaci dobrych sprawozdań.

Zazdrościmy im i idziemy dalej. In-

teresuje nas właściwie głównie to, co nowego słychać w polskim obozie olimpijskim. Mamy szczęście. Zastajemy sekretarza PKOl, Tomasza Lemparta.

— A, prasa? — wita nas kordialnie — i do tego prowincjonalna? Nie częsty gość — prosimy, prosimy. Zaraz jednak dodaje: mam bardzo mało czasu, a więc ad rem — do rzeczy. Postanawiamy pytać go tylko o sprawy najważniejsze — o innych dowiemy się gdzie indziej. A więc — zaczynamy.

W składzie ekipy olimpijskiej nie przewiduje się zasadniczo żadnych zmian. Nie będzie ona ani powiększona, ani zredukowana.

Australijskie związki sportowe proponują Polakom rozegranie szeregu spotkań lekkoatletycznych i bokserskich przed i po Olimpiadzie. Część tych propozycji prawdopodobnie zostanie przyjęta. Dotyczy to szczególnie zawodów poodlimpijskich, gdyż przed Olimpiadą, ze zrozumiałych względów, możemy pozwolić sobie jedynie na zawody kontrolne. Pozostaje sprawa dochodów z tych spotkań. Otóż są one takie, że w żaden sposób nie pokryją kosztów ewentualnego zwiezienia naszej reprezentacji. Zgadząmy się na nie jedynie dlatego, aby zmierzyć swe siły z nieznanym, a ciekawym przeciwnikiem.

W Australii przebywa już od 5 tygodni polski attaché prasowy, red. Rólski. „W cywilu” pełni on obowiązki kierownika gabinetu przewodni-

czego GKKE. Przed kilku dniami red. Rólski skontaktował się telefonicznie z PKOl.

Jak informuje nasz attaché, w Melbourne jest obecnie zimno. Nie jest to jednak groźne, gdyż w Australii okres obecny można porównać do polskiej wczesnej wiosny, na przykład do początków kwietnia. Stefan Kalus, którego korespondencje niejednokrotnie zamieszczaliśmy, twierdzi, że między 10 a 20 listopada nastąpi znaczne ocieplenie i warunki klimatyczne zbliżą się do naszych. Jest natomiast inne zmartwienie. Otóż jezioro, na którym odbywać się będą regaty, jest bardzo faliste — nie najlepsze więc warunki będą mieli wioślarze.

Z Melbourne dochodzą również słuchy o trudnościach transportowych i, co gorsze, treningowych. Polska ekipa otrzymała do dyspozycji tylko dwa siedmioosobowe autobusy i jeden samochód osobowy.

W związku z tym Rólski z Kalusem (który będzie na Olimpiadzie asystentem attaché prasowego) radzą nad tym, aby zwrócić się z prośbą do Polaków zamieszkujących w Australii o wypożyczenie kilku prywatnych aut. Nie jest to zła myśl zwąwszy, że Australię zamieszkuje kilkadziesiąt tysięcy rodaków.

Treningowe trudności wynikają stąd, że Australia jest krajem o stosunkowo małej ilości obiektów sportowych. Urządzenia te zaspokajają może wewnętrzne potrzeby Australijczyków, ale ogromny napływ sportowców stwarza wielkie trudności. Jak je pokonamy, trudno dziś powiedzieć. Tym bardziej, że przewidywany trening w Manilli (po drodze do Australii) też podobno ma nie dojść do skutku.

Następnym razem omówimy dalsze szczegóły przedolimpijskich przygotowań.

ANDRZEJ LEŃSKI

Gazeta sportowa

Sparta Luban przyjeżdża do Białegostoku

Czy gwardziści powtórzą sukces z ubiegłego roku?

4 listopada na boisku Gwardii na Nowym Mieście dojdzie do ciekawego spotkania piłkarskiego o Puchar Polski na szczeblu centralnym pomiędzy drugoligową Spartą z Lubania i białostocką Gwardią.

Spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco. Lubanśka Sparta chociaż w II lidze nie należy do czołówek, stanowi bardzo groźny zespół, o czym świadczyć może porażka lidera II ligi Górnika Bytom w Lubaniu w stosunku 2:0 oraz remis czołowej drużyny II ligi krakowskiego CWKS 1:1. Dodać trzeba, że w Sparcie gra

szereg znanych zawodników, a nawet były reprezentant Polski, Spodzieja.

Gwardię czeka więc bardzo trudne zadanie. Czy zdoła się ona zakwalifikować do dalszych rozgrywek — nie wiadomo. Zależać to będzie od postawy całego zespołu, od ambicji i woli walki wszystkich zawodników.

A horoskopy po ostatnim meczu z Włóknierzem Zambrów na dzień 4 listopada są niewesołe. Gwardziści zagraли bowiem grubo poniżej swych możliwości, zwłaszcza w linii ataku, w którym jedynie Bronowicki zasługuje na wyróżnienie. Piłka jest jednak okragła i tak to już bywa w piłkarstwie, że niespodzianki są zawsze możliwe.

Gwardia może więc sprawić niespodziankę naprawdę miłą, kwalifikując się do dalszych rozgrywek pucharowych. Na tę niespodziankę czekamy wszyscy niecierpliwie. (u)

NOWAKOWSKI mistrzem Białegostoku w warcabach

Rozgrywki warcabowe o tytuł mistrza Białegostoku zgromadziły na starcie 16 zapalców tej gry. Tytuł mistrzowski wywalczył FELIKS NOWAKOWSKI (Włóknarz) przed Adamem Zaleckim (Start) i Eugeniuszem Zaleckim (Gwardia).

Czołowi ping-pongiści województwa walczyć będą o Puchar MKKF

W najbliższą niedzielę, 4 listopada br., w świetlicy BZPW im. Sierżana w Białymstoku (początek godz. 12) rozegrany zostanie doroczny indywidualny turniej tenisa stołowego o Puchar MKKF.

W turnieju tym, będącym aktualnym sprawdzianem formy naszych czołowych ping-pongistów, wezmą udział tenisiści stołowi z Białegostoku i województwa. Do tej pory zgłosiło już swój udział kilkunastu zawodników, między innymi: Nawara, Kramarewicz, Sienkiewicz, Wierchowicz i Łakowicz z Białegostoku, E. Poniński z Hajnówki, Małkow-

ski i Boborycki z Olecka. Pojedynki tych zawodników zapowiadają się więc bardzo ciekawie, tym bardziej, że wszystkie gry będą pięciosetowe.

MKKF w dalszym ciągu (do 1 listopada) przymuje zgłoszenia imienne zawodników, posiadających co najmniej trzecią klasę sportową. (ko)

A klasa tenisa stołowego VICTORIA gromi Pogoń

W A klasie tenisa stołowego ostatnia runda stała pod znakiem niespodziewanych wyników. Zdecydowanie prowadząca w tabeli Pogoń doznała sensacyjnej porażki z Victorią 3:7. Najlepszym zawodnikiem tego meczu był Wierchowicz (Victoria), który nie przegrał żadnej gry. Jagiellonia również niespodziewanie zremisowała z Włóknierzem 5:5, 3 pkt. zdobył w tym meczu Łakowicz. AZS grając bez Ponińskiego i zremisował ze Zrywem 5:5. Doskonale formę nadal potwierdził Nawara, zdobywając 3,5 pkt. W Olecku Lega pokonała hajnowskiego Zubra, osłabionego brakiem Ponińskiego 7:3. Kolejny mecz ze Startem Grajewo 6:4. Wszystkie swe gry w tym meczu wygrał Sienkiewicz. Zaległy mecz z ubiegłej niedzieli Lega Olecko — Start Grajewo zweryfikowano 6:4 dla Legi.

Oficjalna tabela:

1. Pogoń	26:4	98:52
2. Victoria	22:8	92:58
3. Jagiellonia	21:9	87:53
4. AZS	18:10	83:57
5. Lega Olecko	16:14	77:73
6. Kolejny	14:16	67:83
7. Włóknarz	10:20	75:75
8. Zryw	10:20	63:87
9. Zubr Hajnówka	9:19	58:88
10. Start Grajewo	2:28	41:100

(u)